

Muzak. Mater. etnogr. Oponiadańia

28

O Tana ferasie i o innych d'etra, co zasły

na wiecie.

Sp. prof. A. Fischer

Ocięka, pow. Repczyce

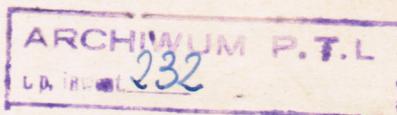
Chodzijt raz tan feras ze swym d'etrem po wiecie i posyły do jednego domu na wiecie. Gospodarz ustrymowos' ich dobrze, ba powieć powieli bydło cem. Wtenczasem ^{od stany} herod ^{z kapt} jem postać wiecie. Ni, tan feras pociągnął się z kraju, a inny d'etr od sieciny. Wnog naszedziął do sieciny) do sieci, jak to zugejnie na wieciu i zaczął swego d'etra niepotrzebi, poilwachaty go i pobity, a tan feras nawet nie wtem nie wieǳiał, ta spod swojego. Jak odesiął te zbytniki, tak swego d'etra poilwachali ponownie i na droga stanęła i lyg se od sieciny. To chwile wróciła znowu ta halatra i powiadaje się tak:

- Bicyltywa przedtem tamtego na kraju, to boj'wa terror tamtego od sieciny! - i wygrali drugi raz innych d'etrowi.

Tak to o'puchulacjō nie zawsze się udo.



Oper. Karmen Loddz. 1907r



O zdomlyzce co posed we s'wiat.

Ostka pow. Proprietary

jeden zdomlyz suau dtago pociąg wojska. jak
sie mu, juz wojsko ujmuje horodo, tak wiec, co se
pociąg wojska usiadł i posed we s'wiat.

Idzie, idzie, idzie, idzie, jaz napotkali si' wycza
dziadka na dróżce. "Ta - maryl i e - muk pietnię,
dry trecia, ale i uonemu trecia." Wyjeździ grot i
dzie mu. Ale nie, poszed deli. Idzie, idzie i co
trochę to tego dziadka na dróżce spotyka i zaost
mu daje pioro grotu. Aż poszczęgg i e, ze pierścieni
dry juz mo mado. Sied i e i zacon rachowac.

- Dwa grot - ponad - faska, dwa grot - tu-
toni, a dwa grot - peplos. Darmo - maryl i e -
dziadom i juz ni ma co dac'.

Wtedy i idzie dalej. Fajke kajnat, tuton kui-
piut, ta i fajke paly i idzie. Dwoj juz drogi u-
sed, jak napotkali znowu tego dziadka. Siedziad
pod larem skosynią, suchy, brydny, jaz lejtac' i
trecia. Wyjeździ zdomlyz ostatnie dwa grot
i powraca i e tak:

- Niech ta bedzie Boże na skutek i muk na
perzyck! - i ded dziadkiem. Wtedy ten dziadek, co
i e mu tak co trochę poskarował i o przykładzie
poszczęg, powraca do rygo:

80

- Więs, takis' ty dobry, tages' mie ws pomogos, to jo ci
chce toroz za to zapracic! Pomiide, cego chces, a dostańes
wryc'ko.

Myili, myili ziomirzysho i godo:

- Chce miec taka fajke, zeby zawsze w ni był truton i za,
wsz. ogień.

- Dobrze, moze te fajke - powiada drądek, - a godzej, cego
jesce chces.

- Chce miec' - powiada - taka torte, aby sie w ni
wryc'ko zmieściły, co se i'no pomysli.

Dostać torte.

- Cego jesce zqdor? - zapytał drądek

- Chce miec' - powiada znowu - klucz od krolectwa
niebezpiecza.

Dostać. Jas tu naroz u'rob zdmurz, że jory drądku
stoi jakiś drugi; ale nie „co bedzie, to bedzie”, pomyslił się.
Mojuż fajke, co się mu zawsze bedzie kucieć; mo torte,
co się w ni wryc'ko zmieści, co se i'no pomyslić, bedzie
misi, co jesić, bedzie może co jesić, bo wryc'ko bedzie w torbie
Nie mu już bi'eda nie zrobicy. Mo nowy klucz od krolectwa
niebezpiecza. Ale ten drądek, co się dopiero pochorał, powiada
mu:

- Graj jesce o jedno, bo ci jasie jedna konieczne potrebne.

Wtenczas i ten drądek, co mu jałmurnie dałos - a zdmurz
sie już domyślił, że to jest Gaj Juras, a ten drugi to smutny
Girek - powiada,

38

— Prosi jeszcze o jedno, bo ci bardziej bedzie potrzebne.

Ale zatem nie, powiede, ze już waszego mo, że my
nie mamy potrzebne. Wtedy sinyty Pieter powiede:

— Prosi jeszcze o zamianę duszy.

Zatem ziemirz odparciado, że nie chce zamiany duszy swojej, co mo. Zasmuciły się sinyty Pieter, zasmu-
ciły się i Don Jeras i odesily. Jak nie chces, to nie chces.

A zatem ziemirz idzie, idzie, idzie, idzie, fajke poli, gaje
przychodzi do jednego dworu, w którym siedzi król. W tym
dworze była królowa, co od dworza chorowata, a nikt ją
ni mog uleczyć. Przychodzi moj ziemirz do tego króla i
powiede, że on mu uległ córce, ale masi i nie być stary,
nisię dni zamknięty w osobnym pokoju i zely tam
nicht nawet nie zaglądać. Aho, dobrze. Król się na to
zgodził i obiecoał mu nawet dać córkę za żonę, jedyły tego
dohoru. Tak siedzi ziemirz z królową w osobnym pokoju,
ju zamknięty i nikt nie drzeć, jak ja tam leczę, ale leczę.
Królowieczek czerw bardziej się poleszało, ale se ziemirza obory,
drigda i ino pragnęła, żeby jak nopardy z tego pokoju
wyjść. Jace ros ukrada okiem ojca, narobiłyka kocyku, za-
częta robić, zely ja puściły, że już jest zdrowo. Król kazał
znowu pokój odemknąć, wziąć córkę na pokój, zaprosił i
zemirza, usadowił go za stołem, dał mu dobre jedzenie i pić
i chciał to, zely się z cierka ziemirz. Ale córka ani się rzucić
o ten nie dala. Ziemirz ustańc' nie chciał, kazał się da-
wać dobre jedzenie, gotować jajeczną, dobore piec i czerw sie

~~XX~~
zuchwałcem potocząć. A no z'le! Co ta robić?

Chorągły oś na dworze niewiedzieć. Te niewiedziećko, że król wygotował bez dwa dni i dnia nocą i do nich korob 208, mierza zaprowadzić. Jak zaprowadzić, to zaprowadzić. Ta i wręczi go siedem królescy i zaprowadziły tam, gdzie ta te niewiedzieć siedziały.że ino dwie się zamknęły, niewiedzieć, dwie powykały się - pierzyn - bo w taki obszczyt bydą, że w piegach leżą - i hajce, na zdomiysza. Wte rany zdomiysza otworzył torbe, wszyscy niewiedzieć do nie pochylili, zasmykali; jak weźmie bić a bić, tak bić i bić. Jak je już napadł, napadł dobrze, tak otworył torbe, puścił ich i korob jem pury dzwiały warowac. Wszyscy pury dzwiały dygotaty ze strachu i zdobyli się rusyc' nie smieć. A no nic, - zdomiysz oś w piegach podziękt i leży.

Król byd bardziej ciechany, co oś tyż z nim stado. Za, wód prefatynera (Privatdienner) i korob mu iż tam, kej byd te niewiedzieć i prefatynera z'le, co się dzieje. Prefatyner powiedział i pucho do dworu, a jedna niewiedzieć porozada:

- Cicho tam, bo jak oś pan wiecie, to ci daje zasilec tak, że się krew pętlije.

Prefatyner wiecie i porozdał te dwu królowi. Ktoś korob zaraz prefatynera wyborzy na fawc i wypiąć mu 15 kijów, potem postoi innego suracego. Ten powiedział i pucho we dworu tak, jak tanten. Niewiedzieć się momu odrywu:

X

- Cicho tam, bo jak się pan usłysze, to ci daje zesięce,
że ci się krew poleje.

Wiedział i ten suraż i zai powtórko królów, co mu
niedawnie powiedział. Ale jeszcze nie skończył, a król kazał
go trafić na Fane i 15 kijów mu zadawać. Potem powiedział
sam król i żacon się do dworu dobijać, a niedawnie
znowu mu powiedział:

- Cicho tam, bo jak się pan usłysze, to ci daje zesięce,
że ci się krew poleje.

Jak to król usłyszał, jak się nie zgryzno, tak pole-
cił na pokój, swotob surąż i król zdomiura tam,
tąd wyprawadły. Jak król, tak zrobili, wyprawadły,
ty zdomiury, a król się usnął:

- Co tu teraz z nimi zrobić?

Mysili, myśli, że przypomnią się, że niedaleko mo-
stego zamku, - tak oto, jak na góre Marcina pod Tor-
nouem. W tym zamku nigdy nie miało schronu, bo jedna-
żo już się walczy od stardzi, a długie, że dżbiny w nien-
śledniczy i po nocach wyprawiały strasne brewerzy. Kto,
że król zaprowadził zdomiurę do tego zamku i po-
wiedział, że mu go dać na schronienie. Ale nie. Za-
prowadzili go ta do taki widgi soli, co mo stary stob
tam stob i stobek. Zamracado się już. Zdomiurę chodząc,
chodząc po soli, a potem siedzi na stobku i siedzi. Jak
siedzi, tak siedzi: już dobrze w noc było, jak zaczęły się
dżbiny siedzieć. So kwiili jeden dżbiny powiedział:

35

- Cicho, nie bawicie! Cęco dasz s'mordet.

Jag go użrąty, tak pyto s'ie go jelen djobył:

- Chtoś ty taki?

- Jo to, co i'ty - odpomado zostaniz.

Nicobaguiiko s'ie odwlektó, a tu - bęc! Spadła na zostaniz
trupio głowa. Zostaniz ręce, siedzi. Djobył s'ie go znomy
pyto:

- Chtoś ty taki?

- Jo to, co i'ty - odpomado.

Spadło potem na zostaniz tutto, a zostaniz wriąt głowę;
doprawiały ja do nóggi. Cisnąłty djobył ręce, cisnąłty nogi,
a ciekiem s'ie go lepiłyta:

- Chtoś ty taki?

A zostaniz za hardym rarem odpomado:

- Jo to, co i'ty. - i doprawia do cieka to ręce, to nogi.

Jak jas' tak zrobili całego domicka, tak woda na djobył:

- Chodźcie tu!

Dorysły. Wtedy on s'ie chypto:

- Ty wryszy perdejcie?

A djobył odpomadeja:

- Brakże, jasce jednego, co kulem, to mu chyba noge
uszkodził i lubnym guridom.

- Zaczac i na noggi.

Jak s'ie i ton kulem przygotywał, jak zrobiony odem-
knie tortę, a zawoda:

- Wtedzie tu wryschie!

Sposób na zdrobięci.

800000

Ocieka pow. Ropczyce

Kto chce, żeby mu zdrobięcie z pola nie kradli, to dąbno
zobie peradzi, ale bez "ziego" się tu nie obejdzie.

Treba w piątek, a jutro wieczorem w Wielki Piątek kupić
przed wejściem do świątyni kraków, ale bez targu, to jest, zapalać
cii' tyle, ile zaząda się. Te kraków należy podzielić na odcinki
i poroztarasie tam pierze całego miasta i miasta, następnie
zrobić trzy horyzontalne z drewna laskowego, obiekt pole
trzy razy ~~wysoko~~, te trzy horyzontalne wbić, lub przodować
w trzech rogach swoego pola, co może iść od miasta
dowiesz kroków w swoje pole i kraków zamknąć rzu-
cić w środku pola.

Aby go kradnieć przymykać na to pole kraic', aby to skap-
ki, aby co innego, to poroztarasie z temi wrogach i kra-
kiem z miasta nie ruszy, dopóki nie przymykać wdań-
ciciel, lub kiedyś i nie kradzie mu tego miasta i odeszle:

Spisany w styczniu 1907 r.

Fizah: Czary zabolowy przesqdy, lekarska.
Słat. etiugr. z Osieki. Czary na mleko.

Osieka, pow. Repczyce

jedna kobietka chowada tylko jedną krowę, a miała zawsze bardziej dużo mleka, mazda i serów. Ludzie z okolicznych miejscowości o niej, że umierała krowy czarować. Zamieszana cewka tej kobietki nigdy nie miała tyle mleka, co matka, choć chowała dwie krowy. Gniadało to bardziej jej mleko i było powodem częstych kłopotów domowych i obrząz boskiej. Córka, nie mogąc tego zniesić, pobiegła raz do matki i powiedziała:

- Powiódźcie mi, mama, dlatego co moje tyle mleka, ka od jednej krowy, a ja od dwóch tak mamo?

Matka karała ją za to, obydwoją do siebie i porządkując mleka. Gdy porządziła, należała wiele mleka na jedną młodą kację, a mleko córki wlała na drugą. Z tem porządkiem się nad Wieloką. Tu parciata matka obydwa mleka na wodę i karała za niemi pilne patroci i unieważniała, która mleko = jej mlekiem, a która = mlekiem córki. Wreszcie wyprzągnęła z nich zabójca zębów, wzęła, padelce i zmniejszyła zębki skierowując się do miski z mlekiem córki i otoczyła ją pięknym wiankiem, - a wzęła, padelce i zmniejszyła zębów na misce z mlekiem matki i przyniosła chorwice, stacząjąc ze sobą od czasu do czasu zapadłe walle.

- Patroci, - powiedziała matka - widzieliście? To się będzie dziedziczyć z moim i z moją dziewczyną po śmiertci, co się teraz dziewczyna z mlekiem mlekiem.

Zięć i córka odeszli i już nigdy nie dawały mleka nie zachecki i mamo. Już matki wiecjo rado nie paliły.

I. 1907 r.

kat. etiogr. Świat nadzorowany
x Ocieki - zebrane przez Gniotek.
Flizaka

10

Ocieka pow. Repczyce

W Ociece utrzymując, że gniotek wygląda tak, jak driecko, tylko jest bardziej ciężki. Dobrym sposobem urodzenia się od gniotka jest przede wszystkim myśla. O gniotku nasto, chcieli też ten morska bardziej widać operowaniem, z których kilka podeszły penitocy.

I

Mąż Józefy Stęczkowej gniotek gniotek przez dwa lata. Stęczka kiedy się przed nim nauczyła, gdzie mieszka, ale nie wie. Bywają, podczas gdy w kacie izby - gniotek przechodzi i gniecę: drugiej nocy śpi w drugim kacie izby, - znów go gniecę; inną nocą w trzecim kacie, zai go gniecę. Ponownie Stęczka izby, porred do stajni i podzielić się w stobie. Znalazł go tam gniotek i gniotek. Zrozpaczeni wylądowali na środku stajni i tam się do spania ułożyli. Przygadali w nocy gniotek i pod koniec go zrucił.

Ostatkiem poranku Stęczek nie spał, ale czatował na gniotka, by go zapaść. Trzeciej nocy spodziewanej bez sensu przygadał gniotek i leżał na niego, zaczynał się od wielkiego palca u nogi, potem na brzuch się posunął i już chciał go za ręce rechami objąć, gdy Stęczka chwycił go za rękę i rucił od siebie całego udziału. Tak ciężki był gniotek, że Stęczka puścił ręce tak, że dwa tygodnie nie mógł się ruszyć. Ostatkiem nie gniotek go już gniecę nigdy.

II

Toli godocie o gniotku, a dyc'mnie downij'sem i casa, mi co troche gniotku gniotek. Roz namet zdarban mu copke z głowy, ale wiec to mnisz jakisi obrogodzenie, jak krojne te copke na ziemie, to jare się w rzebie. Zato, nadam petem, zem mu te copke oddać, ale to zawsze Tonich taki mądry po niewieśce.

III

A pamiętacie, jak to te drukiwki na Zogrodach gniot gniotek? Jakie się to "ona narynada"? By zdechla, nie mogę się przyпомнici! - Dziecię, ja tak gniotek gniot, że ją krew usami ita

- A bo gniotek ssie krew z usów - objawił Struziak.
Jare roz chropki: Ziętarczyk, zrywacow jonek i od starego Wälka Józef, ten co Toniskiego raka de Hamorzyki peszchot, zasadziły się na niego, zby go chycić!

Siedra, siedra, w nocę po omacku, udaja, ze śpią.
Navor roty rozleg się sum w keminię i ... brzeg!
Spadło cosik na blachę. Ładwica, patrza, a tu stoi
przy drzwiach mady dżiperzek w kapelusiku. Jak też
nie sheca = pasami, jak nie wczna renęć! Ponoc'
go tam strasnicę zbiły, ale się jem wydar i uciek keminem

Opow. Karolina Draguta 1907r.

Filżak: Chł. etnogr. z Pułku.

12

Mamuny.

Ocieka pow. Pospolite.

Mamuny, zwane takie boginami są podobne do ludzi, ale mniejsze, brzegdzie i nie mówią, tylko intanczą. Ma-
mung poruszają na brzegach rzek lub w rzekach

I

Roz w nocy swyszała Cyranowa w Ociece, że coś
we domu skrabię. Woda na swojego droga:

- A idźno wyergi, co tam za posiąpano jakosi skra-
bie do domu.

Tornot Cyron pole, wyleciał i zobaczył mamung. Ze
innych mamung zerady, zaczął uciechać się ryczą i...
chlap! chlap! chlap! wrzychając powlokinały do wody.
A Cyron wrzeszczył:

- Psia... psią... psia krew! Choroby! Torek tu jurgią?! -
gruch! za niemi do wody.

Zamiaucząc inne boginy i wyleciąc na drugi brzeg i
zaczął lecieć ku chatkowi niedaleko rzeki. Dopuszczały
chatkę Ciotka Franka, wdały się na grotę i tam do rosz-
ciedniadały, miaucząc i wrzeszcząc.

Jak się o tem po wsi rozniesło, to były śmiechu i gło-
wadniało na długi czas.

II.

Jedny babie w Woli Ocieckiej porwady boginy
dręcho, a swoje przednuciły. To dręcho miaucządo i
miaucządo i nie psi i nie chłapie i nie nie rosto. Aż j'ę-

3

13

innygo dnia poszodziłyce się somiadki i powadły:

- To powiecie nie warę drzecho, bo nie do was nie podobne. Nie innygo wiecie nie istotę, mo mamuny wów drzecho odmieniący. Weźcie - powiede jedna baba - wody do skorupek z soi, zagotajcie te wody, potem ją oriąbcie i dejsie drzecho pici. Weźcie także białego rożę i bijcie się drzecho.

Skocista unijkę zrobicyła, jak ji somiadka powadły. Jaz tu ~~mamuna~~ wpodo, cicho ji drzecho na łóżko i mówi:

- Je twój drzecho obserwując, nie biję go i ze skórzyku mu jci' nie daje!

Somadka swięte drzecho i uciekła.

III

jedna baba perła przed wynodem po wodzie za miedzą. A byta to wręczem. Na dachce spotkała torę ~~mamuny~~: jedna była starsza i kulama, a druga młodsza i silna. Te dwie młodsze powiadły babce i wleka, a ta troszco ni megda im nadoleć, i na zda, leka notada:

- Baba, baba! torymoj się miedzą i chyc' nie dronina! (Hypericum perforatum).

Baba Fajt, Fajt, jaz namacala to zidle. Wty chwili punkiady ja ~~mamuna~~, a pobiegły do ty stery, zaczęły ją bić, potem ją powiadły i poleciły, a baba wróciły do domu.

14

IV.

Martin Źięba, chłopak ok. 16 lat, ma przerzut spodniektu i chorzy $\frac{1}{2}$, że go boginię ssa. Broni się od nich w ten sposób, że na noc opakuje się psem.

V.

Najlepszy uchroni się przed tą boginią do domu, gdy $\frac{1}{2}$ na domach i oknach pion. lepiej rozmieści madry i boginię powyciszne z papieru

Spuszka 1907. n.

Chodzenie na święcie.

Ocielka pow. Republika

Po południu z Bociego Narobienia na św. Szczepana idzie paroborak do domu, w którym zamknięta się święte. Do towarzystwa przybiera sobie jednego lub dwóch rodzeństw. Jeżeli się dziewczyna przedewszta takich odwiecznych, stara się w nogi i zbić zamknięta święci ugościć. Gdy mimo dłużniego zastanienia i zbić zamknięcia, samą ją zamknięcia, upuściając po trzecie ręce, która z sobą pragnie i chodzi pod piaskiem. Ktoś rozwieje, już pragniona kurna, zamknięta całą zbić starannie, w której zapętla:

- Czy nas przyjmiecie, bośmy już zbić zamknięci?
Jeżeli mody jest po myśli i roduku i dziewczyna, otwierając odpięcią:

- Przyjmujmy.

A wtedy okropny przymrożek z głowy napada, który z sobą pragnie i tam perczanego i zaczyna się pierwsza zabawa. Jeżeli jednak otwarta odpięcią odpięcią odmówiona, to natychmiast opuszcza dom i z wielkich dalszych stanowi się, zogniując.

Idzieca się czekać, że zastanie zbić niezamknięta. W takim wypadku nie wraca już henkarat ręce, ale zabiera dziewczynie buty, lub jakaś inną część jej ubrania, następnie zamienia zbić.

*Ze zbiorów
śp. prof. A. Fischerera*

Jeroli zezwanie pozytyw, natomniej nie chce butów
oddać, drzwi się z drzwicą, zatara się tym sposo-
bem informacją i powieleka, a robiąc pozuwając się
do obowiązki wykupienia zabranej rzeczy i posydała
po wrodze lub pino.

zapisane w styczniu 1907 r

Florali Mat. et usq. z dawna

Ze zbiorów
sp. prof. A. Fischer'a

Szopka

Ocieka, pow. Ropczyce

Do świątach Bożego Narodzenia chodzą okropaki mniej
lat 20 ze szopkami. Ubranie ich zwykle żółte, tylko na głowach
mają kapelusze przygotowane rosnącekorowiążni kamelias
popiólu, wyglądają jakby letnicy. Przygotowują pod okna,
i powtarzają z myślą hełdze: "Widzę nocnej cię... ", lub: "Widzę
cie lecię... ", a zawołani do nich, dają przedstawienie, po-
kazując w szopce rómanckie lalki, które wyobrażają paster-
zy, medoczar ze wrochem, króla Heroda itd. Pasterzom
hełdzej lalki towarzyszą stonowane powiadomienia lub sprawy

Najpiękniej ukaraja w pasterze, puryciem opiekują
"Dadacie bracieli itd", dając zwieski. Tacy ukaraniem ulegają
i król Herod w opiekę: "Bog uś rodzi, gwiazda urodzi,
twój królowie od uroku... " itd. Ukrąpuje uś król Herod
z zemkowem, innych daje i mówi:

petti | Ach, brada, brada moje Herodowie,

Ukrąpionemu wiele królowi! -

A gdy się dowiedział, że się narodziło w Betlejem, jakaś
mała dziewczynka, natychmiast swe stagi porzuciła:

petti | Do Betlejemu biegajcie,

J tam do jednego dziewczynka małego głowi wykinięcie!

Gótych stonach odchodzi żałoba, a po chwili przychodzi
żyd, którymu syna zabito i mówiąc król Heroda:

petti | Królu Herodzie!

J. Czy za stolicą miał do mego Abramka,
Czy mu gdzieś się dostał drugiego ranka?

Krol Herod odpuścida:

Piotr. | Idź puer zgodnie prochlej,
Bo mi zakramienią serca memento!

Zygmunt:

Piotr. | Nig, nie przegadnij wina
Za mego syna,
Bo będzie taki uriebel,
Co ci go wezimie dawne na skibel. - (Odrodzenie)

Simeon (przychodzi):

Stawam przed tobą, królu Herodzie, brata, herosita
Ale ty się nie obronisz, choćbyś miał żołnierzy tworzącego.

Herod:

Nie takiem ja stradzę misią,
Ale m się i ch nie nie bać;
A i ciobie się nie boję,
Bo stoisz przed tobą i tobie.

Simeon:

Nie po to ja przyszedłem, zaledyn się z tobą wadzęta.
Tylko zaledyn cię ze swiąta zgadzisz (Bierze mu głowę)

Dżabat (wchodzi):

Królu Herodzie, za twoje zbytki.

Dojdziec do pustki, boi wiele bogactwa (Bierze go z sobą).

Zygmunt (wchodzi i śpiwa):

Niestychane o takim smutku,

Co się tam stało w małeczku Grodka
Na ręce Chaima.

Ajnego rabina

Syn i ciotka raz ze sobą z wielką stajnią,
Upadły na kamieni z wielką zemdlówką. (Upada).
Luria (jego żona wbiega, chwytając za brodę i pedony),

Niżaj Mojsie,

Trzymaj się,

Bo nasza praca

Do urodz się utacza.

Zyda (wtaże, chwytając tanczy z nia i śpiwą),
Dobry Pan Bog uorynił,
Że nam się abyś porogą nie (Wykroba).

Pola (wchodzi i śpiwą):

jeżtem pełnym brzucha, zlechęckiego rodu,
Moj ojciec powróźnik, a brat buty robi.

Szlaħekranka porogą do niego, tancząc ołydzę.

je i po chwili wykroba.

Jas' (wchodzi i mówi):

Roku zeszłego

Miaćem deti wrogiego.

Ale Hassia wielma lyda,

Wrogiego porędu, porędu,

Jeżmore się mnie bieg chwycią.

Hassiu! Hassiu!

prelud
Kasza (wokredzi):

Jak się mawia Jasio? Kaszny solce krokusówka
zagrać! (Marysia gra, oni tanica, potem oddchedza)
Kowal wokredzi z kowalką, krowa i pięciu:

Kowala, kowala, w tej brudnej kornali,

jakiś się de ciebie kowalka pygtali? (Tanciwa).

Kumonka dwa j wokredza i monik:

Pierwszy:

Hej, kumie! Kiedy wy mi oddacie te podpodesia Toniny,
Córki przyciągli jeszcze z ciebą żony?

Dруги:

Mój kumonka, mój kumonka, nie mówcież m' tego,
Bo aż mnie zabolada głośna od ruru jednego!

Pierwszy:

Ej, kumie, nie odwodzić się burakiem.

Zobym was nie udowadzać po głosie cępakiem
(Bijego, ujawnia za domu a potem i pięciu):

Jakim ja se byd na roli,

To ja byd bogaty:

Cterzy kety do roboty,

Piąty pies kudatý!

i moja Marynka

To dadna drukownika,

Jak mi nie ucieczysz,

To sie przepatrzysz!

Marynka wokredzi i tanciwa obie.

prest

Go nich uharap uż dziadek i żąda pienięży - Gdy
detanta, wychedni babka i śpicza,

A moj dziadek wiele doby,

Ma pienięzy pędne torby! (Odrodzenie).

Craiownica (wychedni, robiąc marno i śpicza):

Dziorogh idzi, śanicie śmierci,

Craiownica marno kłada;

A bodażki pokłada,

Do gory dnem ujawnia! (Wychedni)

Lagan (z nadróżnictwem wychedni i śpicza):

Hasa, hasa!

Niedźwiedź z lana!

Mysliwy uharap uż i zabija niedźwiedzia. Lagan
z oburzeniem marno:

Cadym śniat ześred, jeczecem net śgora,

Co mnisz spetyka w tej nocy durny,

Na tym hełdnicę herera przedstawiam.

Podpis Teofil Mleczko, numer 1907 roku